

Witajcie! Ferie tuż, tuż... A my dalej dla Was pracujemy i tworzymy nowe numery z nadzieją, że Wam się spodobają. Życzymy Wam miłej lektury oraz prawdziwie śnieżnych ferii!

Czekamy na Ciebie!

Masz coś do przekazania światu? A może chcesz poznać tajniki bycia redaktorem? Tak? To dobrze się składa! Jesteśmy tu po to, aby Ci w tym pomóc. Szukamy osób, które mają głowę pełną pomysłów, lub wenę do twórczego pisania materiałów. Przyjdź do nas w każdy poniedziałek od 13:20 do 14:05 w bibliotece szkolnej. Możesz również do nas napisać maila: gazetka3@vip.onet.pl lub odwiedzić naszą stronę internetową: echotrojki.wix.com/echotrojki. Mamy także Facebooka: fb.com/EchoTrojki.SP3 i Instagrama: instagram.com/EchoTrojki.SP3

Do zobaczenia!

A co w tym numerze „Echa Trojki”?

- Wywiad, str.2
- Sekrety świata zwierząt, str.4**
- Zagadka, str.5
- Informacje, str.6**



Ferie tuż, tuż...



Wywiad

24 listopada 2017r. absolwent naszej szkoły odwiedził Tarnobrzeg, aby promować swoją nową książkę pt. „Bez Przedawnienia”. Jest to osoba, którą pewnie każdy zna. Pracuje on w telewizji, choć jego początki były w Radiu Leliwa. Kto to taki?

Z Tomaszem Kinem mieli możliwość porozmawiania dziennikarze „Echa Trójki”.

Kacper Janczy: Jak Pan wspomina swoje szkolne czasy w Trójce?

Tomasz Kin: Bardzo dobrze. Wspominam je zakończeniem roku szkolnego, pamiętam, że wtedy mama, która była nauczycielką, przychodziła do domu i miliardy wiader, garnków, wiaderczek, pojemników, kubeczków, słoików i innych rzeczy na wodę, w które były włożone kwiaty, bo każde dziecko na zakończeniu roku swoją mamę obdarowywało i ja z moim bratem musieliśmy pomóc mojej mamie przynieść kwiaty ze szkoły do domu. Dzieciństwo w trójce pamiętam tak, że gdy poszedłem do szkoły, która miała być sportowa i trochę lepsza i to mnie nakręciło. Teraz, jak wracam wspomnieniami, to pamiętam, że w Trójce nie było przydziału i trzeba było pokazać się z jak najlepszej strony i to było fajne, że trzeba było się wykazać, aby się dostać. Ale, że moja mama była nauczycielką to właśnie to stanowiło presję. Cieszę się, że nie musiałem iść do „Jedynki”, choć też była fajna. Ale Trójka była spoko, pomimo, że nie mam kontaktu z nikim ze szkolnych ławek, bo pamiętam, że mieliśmy fajne przygody. Kończąc podstawówkę byłem laureatem olimpiady z fizyki, dzięki czemu nie musiałem pisać egzaminu do szkoły średniej. Ja poszedłem do szkoły 1986r. Wtedy był jeszcze PRL, inna rzeczywistość, ale była fajna szkoła oraz fajni nauczyciele. Kończąc podstawówkę miałem wysoką średnią, ale nie dawali mi paska, gdyż miałem za niskie zachowanie, bo bywałem czasami niegrzeczny.

KJ: Którym przedmiotem się Pan najbardziej interesował?

TK: W szkole... hmm... Interesowałem się W-F'em. Tym się najbardziej interesowałem, bo pamiętam, oglądało się mecze, było NBA. Wtedy piłka nożna polski nie była na tak wysokim poziomie, jak dzisiaj, i nie mieliśmy tylu idoli, nie było tym kolorowych magazynów. Cały świat był zakochany na punkcie koszykówki. Wiesz, ciężko powiedzieć, że się na przykład polskim interesowałem, mama nauczycielka. Bardziej interesowałem się rzeczami humanistycznymi, niż naukami ścisłymi. Mój brat się zgłosił na olimpiadę fizyczną, więc ja też spróbowałem i osiągnąłem dobry wynik, przez co nie musiałem zdawać egzaminu. Nie lubiłem historii, nie przepadałem za matematyką, ale z kolei fizyka była fajna, chemia była fajna. Mieliśmy laboratorium. Miałem kolegę, którego mama była laborantką, przy jakichś azotanach i dużo różnego dziadostwa mieliśmy w piwnicy, w której robiliśmy różne zwariowane mikstury i to nas interesowało. Ale w podstawówce pomimo to najbardziej interesowało mnie MTV (Music TeleVision). Wtedy nie było jeszcze Internetu, przez co wszystkie nastolatki oglądały tylko to, bo cały czas puszczali teledyski. Więc w podstawówce moim ulubionym przedmiotem była jeszcze MTV.

KJ: Czy za Pana czasów funkcjonował radiowęzeł, a jeśli tak, to czy miał Pan w nim swój wkład?

TK: Fajnie, że pytasz. Miałem jakiś swój udział. Radiowęzeł był nie w Trójce, ale już w technikum na Kopernika. Radiowęzeł był fajny, bo uczniowie na koniec technikum musieli zrobić jakąś pracę. Na przykład jedna klasa w całym technikum, w każdej Sali odnowiła radiowęzeł, zainstalowali nowe konsole, nowy system. Na przerwach zazwyczaj graliśmy muzykę, raczej było mało komunikatów. Ja coś tam trochę pogadałem. Siedzieliśmy środkiem, wygłupialiśmy się i czuliśmy się Kimś, bo to było jedyne miejsce, gdzie nauczyciele się nie wtrącali. Byliśmy w takim wieku, kiedy liczyły się tylko papierosy i muzyka. Po każdym meczu szło się na „peta”

Zuzanna Chmiel: Trzeba odreagować.

TK: To bardziej nie żeby odreagować, tylko żeby powiedzieć, że my też jesteśmy spoko. Wtedy gwiazdy hip-hopu, gwiazdy filmowe, wszyscy mieli tego „peta”. Papieros był takim elementem kultury, bardzo niezdrowym, dzisiaj wszystkim odradzam!

KJ: Pana początki z rozgłośniami radiowymi zaczęły się w Radiu Leliwa. Jak to było stanąć po raz pierwszy z mikrofonem i dowodzić wieczornym pasmem?

TK: Strasznie. To był jeden z najlepszych i najgorszych momentów mojego życia. Wtedy były cztery pasma w Radiu Leliwa: 6:00-10:00 siedział Wiesiek Kądziołka, który już nie żyje, 10:00-14:00 siedziała Iwona Kutyna, 14:00-18:00 siedział Michał Kutyna, a od 18:00 do 22:00 byłem ja. I tak było długo. Były czasy, kiedy każdą piosenkę trzeba było włożyć na CD, wyzerować czas, aby pokazywać od tyłu, ile jeszcze zostało czasu, podnieść hebel, na heblu była kontrolka i trzeba było cały czas zmieniać. Fajnie było być DJ'em. O 20:30 miałem blok kulturalny, który nazywał się „Dzisiaj w mieście”. Codziennie dziennikarz spisywał, co jest w mieście, w kinie „Wisła”, jakie są wystawy, że jak ludzie to słuchają, to wiedzą, co ze sobą zrobić. I o 20:30 włączam jingiel („ooooo, Dzisiaj w mieście”) i nie idzie... A w radiu nie ma nic gorszego, niż cisza, to jest masakra, to jest koniec. Naciskam, naciskam i cisza... Krople potu na plecach, a jako, że lubię przeklinać, to mnie zgubiło. Puściłem wtedy na antenę straszną wiązanekę. I przybiega kolega, Rafał Frezer, który siedział obok, pilnował mój debiut i pokazuje, że jesteśmy na żywo, że mikrofon włączony, ale dobra, włącz to tam, graj dalej i jakoś doszedłem do siebie. Wydawało mi się, że nikt tego nie słucha, a zapomniałem o tym, że poprosiłem wszystkich w szkole, w domu, znajomych, żeby słuchali.

Przyszedłem do domu i ojciec siedział w kuchni taki zdołowany. Ja wpadam, Tato, Cześć, dobry wieczór, słuchałeś mnie? A on na to: „Oj tak synu, wszyscy słuchaliśmy”. I to mnie zniszczyło. To było takim bodźcem, że musiałem wziąć się za siebie i udowodnić, że nie jestem słaby. Było trochę ciężkawo. Długo potem sobie to zarzucałem. Byłem już czasami zmęczony tym radiem. Jak dla mnie radio było takim drugim domem. Tu do mnie mówili, że jestem beznadziejny. Wysłałem swoją audycję do Krakowa, czy do Warszawy i zadzwonił do mnie Wojciech Mann, czy ktoś tam i mówi, że ty jesteś spoko, przyjeżdżaj, no i pojechałem.

**Kolejna część wywiadu z Tomaszem Kinem w następnym numerze „Echa Trójki”.
Już teraz zobacz cały wywiad na naszej stronie: echotrojki.wix.com/echotrojki**



Sekretne życie zwierząt

Istnieją nieśmiertelne meduzy – Turritopsis dohrnii

Pingwin białobrewy oświadcza się swojej wybrance wręczając kamyk

Wydry morskie w czasie snu trzymają się za łapki, żeby się nie rozdzielić

Dżdżownice komunikują się przez przytulanie

Męskie szczeniaki specjalnie przegrywają z suczkami

Krowy dają więcej mleka, jeśli słuchają spokojnej muzyki

Małe szympansy lubią bawić się lalkami

Szczury się śmieją

Kruki są tak inteligentne, że potrafią płatać sobie nawzajem figle

- Jak pan może puszczać psa bez kagańca?!
- Ale wie pan, mnie go żal. Chory jest biedaczek, niedługo umrze, niech się chociaż nacieszy.
- A na co choruje?
- Na wściekliznę.

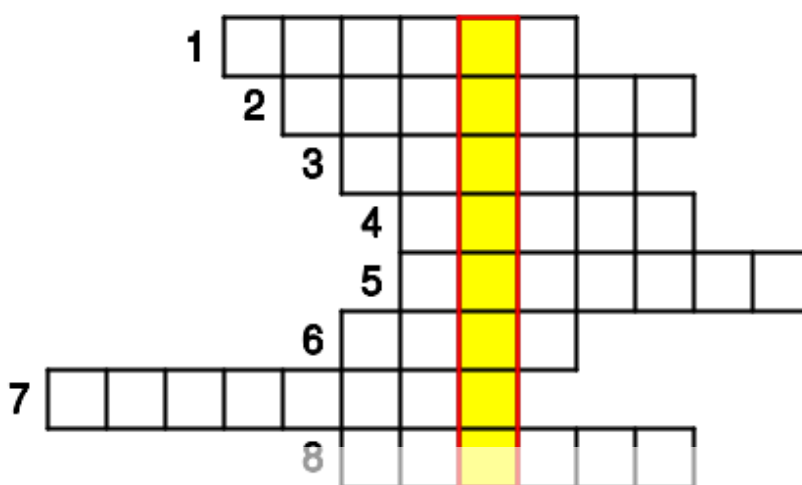
Król lew zorganizował spotkanie dla zwierząt z lasu.
Mówi do nich: "Zebraliśmy się tu po to".
A żaba: "Zebraliśmy się tu po to".
Lew: "Aby omówić ważne sprawy".
Żaba: "Aby omówić ważne sprawy".
Król lew się wkurzył i mówi: "Nie będę prowadził dłużej tego spotkania jeżeli ten wstrętny, zielony gad, z wyłupiastymi oczami się stąd nie wyniesie".
Żaba na to: "Krokodyl idź sobie!".

Autor: Zuzanna Ch.

?

ZAGADKA

1. Właśnie czytasz *Echo* _____.
2. W styczniu obchodzimy Dzień Babci oraz Dzień _____.
3. Każdy uczeń je lubi, bo nie musi iść wtedy do szkoły, są w zimie _____.
4. Lepimy z niego snieżki oraz bałwana.
5. Na stoku możemy zjeżdżać na _____ lub na desce _____.
6. 1 stycznia powitaliśmy _____ rok.
7. Już niebawem rozpoczną się zimowe olimpijskie w _____.
8. Postać, którą lepimy ze śniegu.



W tym miesiącu redakcja „Echa Trójki” przygotowała dla Was zimową krzyżówkę. Jak zawsze, po oddaniu kuponu konkursowego do jednego z opiekunów gazetki, macie szansę wygrać atrakcyjne nagrody! Zatem, do dzieła!

KUPON KONKURSOWY STYCZEŃ 2018

Hasło:
 Imię: Nazwisko:
 Klasa: Wychowawca:



**Chcesz wygrywać nagrody, takie jak ten tablet?
Dołącz do nas! Szczegółowe informacje znajdziesz
na pierwszej stronie!**



I Ty możesz zostać reporterem!

**Masz pomysły na ciekawe artykuły i chcesz się
tym podzielić?
Chcesz przeprowadzić wywiad?
Chciałbyś polecić książkę lub film?
Uważasz, że masz coś ważnego do
przekazania światu?
Jeśli choć na jedno pytanie odpowiedziałeś
twierdząco, dołącz do nas!**

**Masz propozycje artykułów? A może jakiś
konkurs? Pisz do nas listy na maila:
gazetka3@vip.onet.pl Najciekawsze
umieścimy właśnie tutaj!**

STOPKA REDAKCYJNA:

Opiekunowie: p.Katarzyna Chmiel, p.Monika Stojowska

Redaktor Naczelny: Kacper Janczy

Korekta: Zuzanna Chmiel

Redaktorzy: Zuzanna Chmiel, Kacper Janczy,
Zuzanna Garbacz